

Skarby z Pracowni (13)

Turów – brunatny skarb.



Publikacja „Turów – brunatny skarb” Tadeusza Strumffa, wydana w 1964 roku przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, to 60 stron tekstu podzielonego na dziesięć rozdziałów, w których opisano początki budowy Elektrowni „Turów” w Bogatyni.

Pierwszy rozdział przybliżył nam wiedzę na temat powstania tak ogromnych pokładów węgla brunatnego w tym rejonie. Dowiadujemy się w jaki sposób z rosnących tu kiedyś drzew powstał węgiel będący podstawowym surowcem energetycznym w Worku Turoszowskim.

W kolejnych rozdziałach opisano niemal wszystko co musiało się wydarzyć po podjęciu przez Radę Ministrów Uchwały nr 368/59 o budowie Kombinatu Górniczo-Energetycznego „Turów”. Oczywiście najpierw podjęto prace przy budowie kopalni odkrywkowej aby po zdjęciu nadkładu stworzyć możliwości pozyskiwania milionów ton węgla potrzebnego do wytwarzania prądu w budowanej elektrowni. Aby przyspieszyć prace zastosowano olbrzymią zwałowarkę i wielokilometrowej długości taśmociąg. Dzięki temu kończone właśnie kolejne bloki energetyczne miały być systematycznie zasilane w potrzebne do wytworzenia prądu paliwo.

Oprócz kopalni i elektrowni podjęto także prace przy tworzeniu zaplecza oraz obiektów poprawiających jakość życia powiększającej się z dnia na dzień załogi. Budowano hotele robotnicze, sklepy, nowoczesne osiedla mieszkaniowe, drogi, szkoły itp.

Gdy w końcu uruchomiono elektrownię i włączono ją do ogólnopolskiego systemu energetycznego życie mieszkańców na tym terenie stało się spokojniejsze. Ludzie mogli chodzić do pracy, wracać do domów, korzystać z całego stworzonego dla nich zaplecza.

By uzmysłwić ogromu zmian jakie dokonały się w tym zakątku Polski zacytuję słowa z opisywanej publikacji:

Oto szkic Nowego Zagłębia. Ileż dokonało się na tym terenie zmian w ciągu czterech zaledwie lat!

W roku 1958 nie było tu kilkuset odremontowanych domostw w pogranicznym Kopaczowie, w Opolnie, w Porajowie, w Bogatyni, w Zatoniu; nie było drogi nad samą Nysą – z Trzcińca do Sieniawki, ani drogi z Bogatyni do Sieniawki przez Opolno, ani drogi Bogatynia – Zgorzelec; nie było odcinka PKP z Turowsza do Bogatyni; nie było w Sieniawce osiedla hotelowego na 2000 miejsc; nie było w Sieniawce hali sportowej, ani kina panoramicznego; nie było w Bogatyni hotelu robotniczego „Barburka” na 500 miejsc i paru hoteli mniejszych; ani nowoczesnego osiedla „Awaryjnego” za pocztą pod lasem; nie było nowych koryt rzek – Jaśnicy i Miedzianki; nie było bazy transportu KG-E „Turów”, ani placu montażowego koparek; nie było odkrywki „Turów II”, ani maszyn-gigantów na „Turowie I”; nie było taśmociągów; nie było rozległego placu budowy elektrowni ani samej elektrowni; nie było zbiornika na Witce, ani rozdzielni w Mikułowej, ani osiedla mieszkaniowego w Zgorzelcu, ani rurociągu Witka-Trzciniec, ani nowoczesnej centrali telefonicznej w Bogatyni.

I nie było jeszcze wielu, wielu tysięcy większych i drobnych rzeczy, obiektów, zjawisk, trudności, radości, spraw – o czym to wszystkim Szef „Turowa”, dyrektor Staszewski, zwykł mawiać:

– Dobrze sobie to w pamięci zanotujcie: węgiel zawsze niesie nowe życie...

Dodam tylko, że całość ozdobiono wieloma zdjęciami przedstawiającymi budowę opisywanych obiektów.

Krzysztof Tęcza